

MICHAŁ FAJST

PROSTYTUCJA W POLSCE

1. DWIE REWOLUCJE

Stałym motywem towarzyszącym przejściu władzy z rąk *ancien régime'u* jest rozczarowanie rewolucjonistów postawą społeczeństwa, w którego imieniu walczyli. Obojętne przy tym, czy w walce cieszyli się poparciem większości, czy też nie. Zapewne wymogi życia w konspiracji zmuszają do pewnego rygoryzmu moralnego, a jednocześnie powodują, że nadmiernie idealizuje się tych, w których imieniu prowadzi się walkę. Rewolucjoniści promują też postawy, które Konstanty Grzybowski nazwał kiedyś kultem nielegalizmu (Grzybowski 1957), czyli skłonnością do działań skutecznych, nawet jeśli bezprawnych. Zdobycie władzy powoduje, że dotychczasowi krytycy systemu, nieprzygotowani do objęcia rządów, sami muszą się zmagać z identycznymi ograniczeniami co ich poprzednicy. Dochodzą do tego przejściowo problemy wynikające z samego przewrotu (najpierw sama walka, potem spowodowane przez nią zniszczenia, zerwane więzi gospodarcze, kłopoty kadrowe) oraz konieczność realizacji obietnic składanych społeczeństwu w dokumentach programowych.

Z drugiej strony obalenie dotychczasowego rządu daje społeczeństwu możliwość, a może wręcz stwarza potrzebę odreagowania życia w stresie. Ludzie chętnie korzystają z tego, co było dotąd zabronione, starają się „wchłonąć” tak wiele wolności jak to tylko możliwe, nie zawsze zastanawiając się, czy ich działanie służy dobru powszechnemu, czy w ogóle jest moralne. Z tego względu po każdym przewrocie następuje okres rozprężenia moralnego wśród ludzi, korzystających z upragnionej wolności, i narastającej frustracji wśród elit, której efektem jest tworzenie instytucji mających na celu zdyscyplinowanie społeczeństwa. Taka sytuacja towarzyszyła zarówno obu wielkim rewolucjom europejskim, jak i rewolucji chińskiej. Za każdym razem nowe elity uznawały, że istnieje potrzeba „pogłębienia” rewolucji, w przeciwnym razie nowy reżim musiałby powtarzać błędy starego. Stąd uzupełnieniem rewolucji politycznej musiała być zawsze jakaś „rewolucja kulturalna”.

W XX w. Polska kilkakrotnie przeżywała przewroty polityczne: w 1918, 1944 i 1989 r. Za każdym razem zwycięzcy mówili o potrzebie likwidacji zła i rozprężenia, jakie niesła poprzednia epoka, i wprowadzenia sprawiedliwego ustroju, po to, by po kilku latach, stojąc w obliczu nowego zła i rozprężenia, zaostrzać politykę wewnętrzną, proklamować drugą, pogłębioną rewolucję. Taki charakter miała i „sanacja” moralna społeczeństwa, do której dążyć chcieli zwycięzcy przewrotu majowego, i stalinizm po 1947 r., zdaje się też, że w tym samym kierunku zmierzają postulaty twórców

IV RP. Drugie rewolucje rozpoczyna się zazwyczaj w imię walki z korupcją, prywatą i zepsuciem moralnym. W latach 1927-1928 działała w Polsce - powołana na mocy rozporządzenia Prezydenta RP¹ - Komisja Nadzwyczajna do walki z nadużyciami. Jej zadaniem było prowadzenie śledztw w sprawach o nadużycia, do których dochodziło w związku z działalnością urzędów, instytucji i przedsiębiorstw państwowych, w monopolach, fundacjach, stowarzyszeniach i spółkach, w których działalność był w jakikolwiek sposób zaangażowany kapitał państwowy (art. 3 rozporządzenia z 1927 r.). Komisja Nadzwyczajna podejmowała sprawy przekazane jej przez premiera, mogła również wszczynać postępowanie z własnej inicjatywy. Jej przewodniczący mógł na podstawie art. 15 rozporządzenia zawiesić w pełnieniu obowiązków każdego urzędnika państwowego, jeśli w trakcie śledztwa wyjdzie na jaw jego przestępstwo lub uchybienie służbowe. Prowadząc postępowanie, funkcjonariusze Komisji Nadzwyczajnej (również ci niebędący prokuratorami czy sędziami) mogli korzystać ze wszystkich środków zapobiegawczych znanych prawu. Idea komisji nadzwyczajnej została wykorzystana ponownie w Polsce Ludowej. W listopadzie 1945 r. - w związku z pogarszającą się sytuacją aprowizacyjną i groźbą buntu społecznego (Osóbka-Morawski 1981, s. 116-117) - władze zdecydowały się utworzyć Komisję Specjalną do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym. Komisja, której ustrój i podstawy działania kształtowało kilka kolejnych ustaw i dekretów oraz rozporządzeń Rady Państwa i niepublikowanych przepisów wykonawczych², działała do roku 1954. Była uprawniona do ścigania oraz rozpoznawania spraw „godzących w interesy życia gospodarczego i społecznego Państwa”. Uprawniono ją do kierowania sprawców takich czynów do obozu pracy na czas określony, nie dłuższy jednak niż dwa lata, „jeżeli [ich] działanie pozostaje w związku ze wstrętem do pracy albo stwarza niebezpieczeństwo popełnienia nadużyć lub dopuszczenia się szkodnictwa gospodarczego”³. Orzeczenia zapadały na posiedzeniach, w których nie mógł brać udziału obrońca, i nie przysługiwały od nich środki odwoławcze. W 1950 r. pozbawiono Komisję uprawnień śledczych, pozostawiając jej wyłącznie rozpoznawanie spraw skierowanych do niej przez prokuratora. Jednocześnie utarła się praktyka traktowania wstrętu do pracy jako samodzielnego przepisu prawa materialnego, mogącego stanowić podstawę uwięzienia (Madey 1950, s. 83). Oprócz obozu pracy komplety orzekające mogły wymierzyć m.in. karę grzywny do 5 mln zł (zamienialną - w razie niemożności egzekucji - na zastępczą karę obozu), przepadek przedmiotów lub korzyści oraz zakaz pobytu sprawcy w województwie jego dotychczasowego miejsca zamieszkania na okres do pięciu lat, za którego naruszenie również groziła kara obozu.

¹ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 kwietnia 1927 r. o utworzeniu Komisji Nadzwyczajnej do walki z nadużyciami, naruszającymi interesy Państwa (Dz.U. 41/1927, poz. 369); Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 marca 1928 r. w sprawie Komisji Nadzwyczajnej do walki z nadużyciami, naruszającymi interesy Państwa (Dz.U. 40/1928, poz. 388).

² Były to zwłaszcza kolejne wersje dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym (Dz.U. 53/1945, poz. 302, zmieniony Dz.U. 23/1946, poz. 149; Dz.U. 38/1950, poz. 350; tekst jednolity - Dz.U. 41/1950, poz. 374; uchylony - Dz.U. 57/1954, poz. 282) oraz ustawa z dnia 2 czerwca 1947 r. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym (Dz.U. 43/1947, poz. 218).

³ Art. 10¹ (od 1950 r. - art. 6) dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym.

Walka z korupcją powraca współcześnie jako jeden z filarów koncepcji IV Rzeczypospolitej. Autor projektu ustawy o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym Mariusz Kamiński określił tworzoną właśnie instytucję jako „nową służbę specjalną o bardzo szerokich kompetencjach do działalności operacyjnej, śledczej, kontrolnej, nakierowanej tylko i wyłącznie na zwalczanie tej szczególnie groźnej przestępczości, jaką jest przestępczość korupcyjna. Groźnej dla wolnego rynku, dla demokracji, dla państwa polskiego i dla obywateli”⁴. Jarosław Kaczyński przedstawiał ją jako pierwszą instytucję, która ani w sensie organizacyjnym, ani tradycji, ani personalnym, nie będzie kontynuacją służb specjalnych PRL. „Ten urząd będzie mógł przeprowadzać różne operacje, w szczególności odnoszące się do aparatu państwowego, będzie wyposażony w narzędzia niezbędne do walki z korupcją i wszelkiego rodzaju nadużyciami” (Kaczyński 2005). Uzasadnienie projektu rządowego ustawy o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym zapowiada, iż „skutkiem wprowadzenia nowych rozwiązań instytucjonalnych będzie przede wszystkim wzmocnienie zadań instytucji państwa w zakresie przeciwdziałania korupcji, walki z nadużyciami władzy i jej arogancją, wykorzystywaniem uprzywilejowanej pozycji dla osiągnięcia korzyści osobistych i majątkowych, ujawniania nieprawidłowości w funkcjonowaniu podmiotów gospodarujących środkami publicznymi oraz korzystających ze wsparcia finansowego państwa”⁵.

Na prywatę i brak poczucia solidarności wśród elit powoływał się Józef Piłsudski, tłumacząc w *Kurierze Porannym* przyczyny przeprowadzenia zamachu majowego („Oburzała mnie specjalnie absolutna bezkarność wszystkich nadużyć w państwie i wzrastająca coraz bardziej zależność państwa od wszystkich «nuworyszów», którzy na równi ze mną i wielu ludźmi przyszli do państwa polskiego ubodzy i zdążyli kosztem państwa i kosztem wszystkich obywateli w kilka krótkich lat wyrosnąć na potentatów pieniężnych, by ku hańbie naszej ojczyzny państwo we wszystkich drobiazgach zależało od nich”⁶). Dwadzieścia lat później koniecznością wzmocnienia kontroli nad społeczeństwem zdemoralizowanym przez wojnę uzasadniał potrzebę wprowadzenia Komisji Specjalnej jej przewodniczący Roman Zambrowski: „Warunki egzystencji pod panowaniem okupanta zmuszały ludność naszego kraju do samoobrony, w której oszukiwanie urzędnika, łapówka, nadużycie, spekulacja, handel łańcuszkowy - stały się procederem masowym, wchodziły w zwyczaj i urastały niekiedy do znaczenia cnoty narodowej. (...) trudno negocjować jednocześnie istnienie takich zjawisk, jak bezduszny biurokracizm w wielu ogniwach aparatu gospodarczego, brak inicjatywy i zainteresowania dobrem publicznym, rozrzutna gospodarka, nadużycia i wręcz kradzieże własności państwowej, traktowanej jako «rzecz niczyja»” (Zambrowski 1947, s. 4). Również dzisiejsza budowa IV Rzeczypospolitej odbywa się pod hasłem walki Polski solidarnej z egoistyczną Polską liberalną: „Z poczucia niespełnienia powstały zręby programu budowy IV Rzeczypospolitej. Nie ma być ona zaprzeczeniem trze-

⁴ Kamiński: Na początku przyszłego roku Centralne Biuro Antykorupcyjne rozpocznie pracę, Gość Radia PiN 102 FM.

⁵ Uzasadnienie rządowego projektu ustawy o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym - Druk Sejmu V, kadencja nr 275, s. 135.

⁶ Wywiad Józefa Piłsudskiego dla *Kuriera Porannego* z dnia 25 maja 1926 r., <http://julia.univ.gda.pl/~hisks/teksty.html>.

kiej, tylko urzeczywistnieniem jej niespełnionych nadziei. Nadziei, jakie spełnić powinno państwo suwerenne, demokratyczne i solidarne”⁷.

Charakterystyczne, że te „drugie” rewolucje zazwyczaj wiążą się ze zmianą polityki obyczajowej państwa, w tym podejścia do problemu prostytucji. Dzieje się tak dlatego, że walka z nierządem, podobnie jak rozliczenie poprzedniego reżimu, znakomicie nadaje się do wykorzystania jako sposób na legitymizację władzy. Prostytucja i związane z nią inne zjawiska negatywne, takie jak epidemie (gruźlicy, chorób wenerycznych czy obecnie AIDS), włóczęgostwo i żebractwo, chuligaństwo i wreszcie przestępczość: pospolita, zorganizowana, seksualna, pozwalają ukształtować obraz społeczeństwa zjednoczonego wokół władzy w walce z patologią. Prostytucja, eksploatacja prostytucji - to po prostu „dogodni wrogowie” (Christie 2004, s. 98-99) każdego ustroju. Polityka skoncentrowana na zwalczaniu płatnego seksu i eksploatacji prostytucji za pomocą środków karnych jest łatwa i może szybko zostać wdrożona. Korzysta się przy tym zawsze ze społecznego przyzwolenia, tym bardziej że handel żywym towarem i wykorzystanie seksualne dzieci są przecież „groźne i nieludzkie”. No i najważniejsze: wszyscy wiedzą, że „najstarszy zawód świata” był zawsze i zawsze będzie. Nie ma więc ryzyka, że walka z nim kiedyś się skończy albo powiedzie. Nie trzeba też się przejmować krytyką stosowanych metod, przecież nikt nie wymyśli lepszych...

2. ANCIEN RÉGIME I PROSTYTUCJA

Prześledźmy zasady, na jakich opierała się polityka obyczajowa władz publicznych przed trzema przewrotami.

2.1. Okres zaborów

Każde z państw zaborczych prowadziło w swojej części ziem polskich odmienną politykę w stosunku do prostytucji. W przypadku Austrii na zmianę wprowadzano prawodawstwo zakazujące procederu (na mocy *Constitutio Criminalis Theresiana* z 1768 r., a potem ustawy z 1885 r.) i przepisy wprowadzające kontrolę policyjno-sanitarną prostytutek zawodowych. Charakterystyczne, że przepisy dopuszczające prostytucję (tolerujące i porządkujące jej wykonywanie) pochodziły przede wszystkim od służb policyjnych, podczas gdy normy prohibicyjne zawarte były w aktach najwyższych władz państwowych. *Theresiana* za prostytuowanie się wprowadzała karę więzienia albo domu pracy poprawczej, a okradzenie lub zarażenie klienta groziło publiczną chłostą, tarzaniem w smole i goleniem głowy. Przestrzegania prawa pilnowała Komisja Obyczajowa (Keuschheitskommission) oraz setki pracujących dla niej donosicieli i szpiclów. Z kolei ustawa z 1885 r. wprowadzała karę policyjną grzywny do 200 koron albo aresztu do ośmiu dni, a recydywa traktowana była jako przestępstwo. Pomiędzy tymi dwiema ustawami, zwłaszcza w związku ze wzrostem liczby prostytutek na przykład w okresie wojen, obowiązywały rozmaite wersje rejestrowania i koncesjonowania przedstawicielek tej profesji. W 1873 r. wiedeńska policja

⁷ *Exposé* Kazimierza Marcinkiewicza przed głosowaniem w Sejmie wotum zaufania dla rządu; 10 listopada 2005, cyt. za: <http://www.pis.org.pl/article.php?id=671>.

wprowadziła książeczki zdrowia i obowiązek poddania się badaniu lekarskiemu co najmniej dwa razy w tygodniu. System ten, uzupełniony w 1911 r. o zasadę, że dwukrotne stwierdzenie przez lekarza zakażenia powoduje obowiązkową hospitalizację prostytutki, przetrwał monarchię habsburską i stał się podstawą modelu przyjętego w Polsce międzywojennej (Zajac 2006, s. 32-33; Sabitzer 2004).

Rejestracja prostytutek w Niemczech odbywała się na podstawie przepisów kodeksu karnego z 1871 r. Obowiązujący od 1876 r. § 361 tego kodeksu kryminalizował uprawianie prostytucji bez zezwolenia jak i z naruszeniem przepisów. Te natomiast miały różny charakter w poszczególnych prowincjach cesarstwa: w niektórych miastach obowiązywał system skoszarowania prostytutek w domach publicznych (mimo kryminalizacji sutenerstwa i kuplerstwa), w innych - system rejestracji policyjnej. Przepisy ograniczały możliwość poszukiwania klientów w niektórych miejscach (na ważniejszych ulicach, podczas większych uroczystości publicznych) i o wybranych porach (np. w nocy). prostytutki niemieckie były zobowiązane do zgłaszania policji każdego wyjazdu z miasta i powrotu. Ponadto prawo nakładało na nie obowiązek wpłacania składek na leczenie i fundusz, z którego opłacane były koszty ewentualnej deportacji poza granice państwa. W niektórych miejscowościach obowiązywał nadto obowiązek poddawania się raz albo dwa razy w tygodniu odpłatnej kontroli lekarskiej (Schmackpfeffer 1989, s. 18-19).

System niemiecki, oparty na szeregu precyzyjnych zakazów administracyjnych, finansowaniu policyjnej kontroli prostytucji i opieki medycznej ze składek samych prostytutek, stał się podstawą regulacji przyjętych także w zaborze rosyjskim. Na terenie Królestwa Polskiego wprowadzony został w 1843 r. Odtąd prostytutki skoszarowane obowiązkowo w domach publicznych rozmieszczonych w całym mieście (w Warszawie nigdy nie powstała „dzielnica czerwonych latarni”), których właścicielki - prawo dopuszczało prowadzenie burdeli wyłącznie przez dojrzałe kobiety o nieposzlakowanej opinii - płaciły miesięcznie, zależne od kategorii lokalu, pewną kwotę, co najmniej 15 kopiejek za każdą zatrudnioną. Część tej kwoty przeznaczona była na pomoc tym kobietom, które chciałyby porzucić swój zawód. Zarejestrowane prostytutki zobowiązane były też poddawać się cotygodniowym badaniom lekarskim. W Warszawie zabiegi lecznicze przeprowadzano w zburzonym podczas powstania szpitalu św. Łazarza przy ul. Książęcej. Od 1873 r. kontrola prostytutek przebywających w burdelach i kobiet podejrzanych o nielegalne prostytuowanie się leżała w gestii Komitetu Policyjno-Lekarskiego. Wszystkie koncesjonowane prostytutki miały książeczki lekarskie, które zobowiązane były przedstawiać klientom (Zajac 2006, s. 30-31; Grzybek 1998).

Zdaniem Edwarda J. Bristowa zorganizowany nierząd na terenie zaboru rosyjskiego był wręcz wspierany przez władze publiczne. „Władze rosyjskie widziały bowiem w funkcjonowaniu domów publicznych element kontroli społeczeństwa, poprzez odciąganie jego uwagi od polityki i czynnego angażowania się w krytykę poczynań rządu. Doszło do unikalnej współpracy między rosyjskim aparatem represji a zorganizowanym, żydowskim, seksualnym «półświatkiem». Alfonsi i stręczyciele byli często wykorzystywani w charakterze łamistrajków, agentów-prowokatorów i donosicieli. W zamian cieszyli się protekcją władz i bezkarnością” (Ziaja 2005). Polska opinia publiczna uznawała rosyjską politykę obyczajową w tym zakresie za jawnie antypolską i antysocjalistyczną. Propaganda narodowa podkreślała, że większość bur-

deli prowadzona była przez Żydówki (w Warszawie w 1898 r. 16 z 19 domów publicznych, a w całej strefie osadnictwa żydowskiego w Cesarstwie 203 domy z 289), podczas gdy prostytutkami były najczęściej kobiety innych narodowości. Fakt ten był wykorzystywany przez antysemityzm na równi z fałszywymi oskarżeniami o mordy rytualne (ibidem). Z kolei częścią etosu socjalistycznego stał się „pogrom alfonsów” - kilkudniowe zamieszki, do których doszło w maju 1905 r. (ibidem)⁸, połączone z demolowaniem domów publicznych przez bojowców Bundu.

Przełom XIX i XX w. przyniósł silną krytykę prawnych systemów kontroli prostytucji przyjętych przez państwa zaboreze. Skoszarowanie prostytutek w domach publicznych zostało potępione zarówno przez tworzący się ruch abolicjonistyczny, jak i przez szerszą opinię publiczną zaniepokojoną narastaniem procederu uprowadzania kobiet (białego niewolnictwa). Ponadto niechęć społeczną w Polsce budziło wykorzystywanie prostytutek i sutenerów przez policję mocarstw rozbiorowych (w zaborze rosyjskim prostytutki były zobowiązane nadto do nieodpłatnego świadczenia usług seksualnych na rzecz wojska). Dodatkowo trzeba pamiętać, iż I wojna światowa zwiększyła liczbę prostytutek (wszystkie armie tworzyły wojskowe domy publiczne), w tym także nierejestrowanych czy chorych wenerycznie. W 1919 r. szacowano, że z nierządu utrzymuje się w Polsce ponad 40 tys. kobiet. Stąd już w pierwszych latach II RP zdecydowano o likwidacji systemu opartego na domach publicznych i wprowadzono stosunkowo liberalny system neoreglamentaryzmu bazujący na doświadczeniach austriackich (Zając 2006, s. 30-31; Grzybek 1998).

2.2. II Rzeczpospolita

II Rzeczpospolita przyjęła w zakresie prawnej regulacji prostytucji model neoreglamentaryzmu. 19 lipca 1919 r. ukazała się zasadnicza ustawa sanitarna⁹, której aktem wykonawczym było rozporządzenie Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 6 września 1922 r. o nadzorze nad nierządem¹⁰. Przepisy te delegalizowały prowadzenie domów publicznych (w Warszawie działały wówczas 54 zamtuzy - Kudzia, Pawelczyk 2002) i zobowiązywały lokalne władze administracyjne do powołania komisji sanitarno-obyczajowych¹¹, w których skład wchodził: starosta, lekarz oraz przedstawiciele Policji Państwowej, samorządu terytorialnego i organizacji społecznych zajmujących się problematyką nierządu. Do ich zadań należało koordynowanie działań administracji publicznej w zakresie kontroli prostytucji oraz zwalczania chorób wenerycznych. Komisje uprawnione były m.in. do stwierdzania zawodowego uprawiania prostytucji i orzekania o obowiązku poddania się podejrzanym badaniom lekarskim. Od 1926 r. zawodowe prostytutki zobowiązane były do posiadania ważnej książeczki zdrowia (od 1933 r. - karty identyfikacyjnej; Gass 2005)¹². Uprawianie

⁸ Podczas trzydniowych zamieszek spalono kilka domów publicznych, zwłaszcza przy ul. Marszałkowskiej i Krochmalnej, pobitych zostało wielu sutenerów i prostytutek, zginęło 5 osób.

⁹ Dz.U. RP 63/1919, poz. 371.

¹⁰ Dz.U. RP 78/1922, poz. 715.

¹¹ Warszawska Komisja (Urząd) Sanitarno-Obyczajowa mieściła się w oficynie ratusza przy ul. Daniłowiczowskiej, natomiast opieką lekarską nad prostytutkami zajmował się w dalszym ciągu szpital św. Łazarza.

¹² Według M. Antoniszyna i A. Marka co roku w dawno w Polsce ok. 300 książeczek (Antoniszyn 1985, s. 34-35).

nierządu przez prostytutki niezarejestrowane, względnie przez osoby nieposiadające aktualnego wpisu do tzw. „czarnej ksiąteczki”, skutkowało rozmaitymi szikanami ze strony policji, przymusową hospitalizacją oraz odpowiedzialnością karno-administracyjną.

Jednocześnie administracja polska zaangażowała się w walkę z eksploatacją nierządu zarówno w kraju, jak i w skali międzynarodowej (obywatele RP i osoby związane z Polską stanowiły pokaźną część sprawców i ofiar międzynarodowego handlu kobietami). Delegalizacja zamtużów pociągnęła za sobą akcje likwidacji tajnych domów na terenie całego kraju. Według E.J. Bristowa, w samej tylko Łodzi do roku 1936 zostało zamkniętych 101 domów publicznych. Sprawami obyczajowymi zajmowała się utworzona w 1926 r. IV Brygada Policji Państwowej, w której skład wchodził m.in. warszawski oddział kobiecy kierowany przez asp. Stanisławę Paleolog (Ziaja 2005; Gass 2005). Sukcesy odnoszone w tej mierze w pewnym stopniu łagodziły konsekwencje wzrostu liczby prostytutek, do którego dochodziło w okresie kryzysów gospodarczych, a także w związku z procesami urbanizacyjnymi (np. budową Gdyni) i industrializacją dokonującą się na niektórych terenach (Antoniszyn, Marek 1985, s. 34-35). Ich efektem była koncentracja prostytucji w większych ośrodkach miejskich. Polski Komitet Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi oceniał, że w Warszawie nierządem zarabiała lub dorabiała około 20 tys. kobiet, a w stolicy działało jednocześnie około 400 nielegalnych zamtużów. W tej sytuacji nie brak było zwolenników zmiany kursu polityki społecznej. „Skasowanie domów publicznych było błędem (...). Domy publiczne, w jakiegokolwiek formie istniały, tamowały rozlewanie się prostytucji po całym mieście, jak to się właśnie stało” - oceniał w wydanej w 1927 r. książce *Prostytucja powojenna w Warszawie* dr Wacław Zaleski (Gass 2005).

Efektom wzrostu liczby uprawiających nierząd była zmiana podejścia do prostytutek. Zaczęto je mianowicie relegować na mocy decyzji policji do instytucji poprawczych, których zadaniem była ich reedukacja moralna i nauka „przyzwoitego” zawodu. W praktyce zakłady tego rodzaju stały się szczególną formą więzienia dla kobiet (Witowicz 2001). Trafiały tam kobiety łapane przez policję obyczajową na nielegalnym prostytuowaniu się oraz uprawiające nierząd bez zezwolenia albo niezgodnie z przepisami ustawy. W takim przypadku procedura była następująca: „Prostytutki chwyte podczas nocnych inspekcji policyjnych były poddawane obowiązkowemu badaniu lekarskiemu w szpitalu i przymusowo leczone. Kuracja długa i osłabiająca uniemożliwiała zarobkowanie”¹³. Następnym etapem był zakład opieki nad kobietami „moralnie upadłymi”, taki jak „Przystań” w podwarszawskim Henrykowie należąca do Towarzystwa Opieki nad Kobietami. Mógł pomieścić około 100 osób, zgodnie z oczekiwaniami właścicieli miał stwarzać warunki do resocjalizacji dla wszystkich byłych pensjonariuszek szpitala św. Łazarza. W pierwszych latach istnienia ośrodek nie funkcjonował prawidłowo: „Na porządku dziennym były awantury, do uśmierzenia których wzywano straż pożarną lub policję. Najgorsze stanowiło umieszczanie razem kobiet z gruntu zepsutych i młodych dziewczyn, które przez lekkomyślność padły ofiarą wyzyskiwaczy. Powrót do normalnego życia był prawie niemożliwy, bo dyskredytowała je tzw. «czarna ksiąteczka», a zaraz za bramą czekało bezrobocie,

¹³ Informacje o „Przystani” zacytowałem z opracowania E. Figauzera (2002). Pochodzą z niego także wszystkie cytaty.

głód i bezdomność. (...) Pensjonariuszki nie zdradzały żadnej ochoty do pracy, a trudno je było zmusić”. Od 1927 r. ośrodek prowadzony był przez samarytanki pod nazwą „Zakład Wychowawczy dla Dziewcząt”. Przyjmował jedynie młodsze kobiety (od 15. do 18. roku życia, starsze podopieczne zostały wysłane do przytułków) początkowo na podstawie orzeczenia sądu, a od 1933 r. - na mocy decyzji policji obyczajowej. Jego zadaniem było zapewnienie im „opieki materialnej i moralnej do czasu, póki nie nabiorą chęci do pracy i zaczną uczyć się obranego fachu”. Zakład miał spełniać swe zadania dzięki kursom zawodowym: ogrodnictwa, hodowli, prania, gotowania, haftu, szycia, tkactwa, prowadzenia gospodarstwa domowego, modniarstwa i pierwszej pomocy; przebywające w nim dziewczyny uczęszczały także do szkoły powszechnej.

2.2. Polska Ludowa

Pod koniec okresu międzywojennego światowa opinia publiczna odnosiła się krytycznie do powszechnie przyjętego systemu neoreglamentaryzmu. W dalszym ciągu zachowywały aktualność argumenty o niepotrzebnej przemocy policyjnej wobec kobiet, która ujawniała się, ilekroć „dobrotliwy” system kontroli sanitarno-obyczajowej nie dawał sobie rady z narastającym problemem prostytucji. Nadal też środki stosowane wobec prostytucji jako problemu społecznego miały charakter terapii objawowej. Z tego względu wkrótce po wojnie wrócono do dawnego pomysłu zniesienia jakichkolwiek form kontroli prostytucji, czyli do koncepcji abolicjonistycznej. W 1950 r. w Lake Success podpisana została konwencja w sprawie zwalczania handlu ludźmi i eksploatacji prostytucji, którą państwo polskie ratyfikowało dwa lata później¹⁴. Na mocy art. 6 tej umowy państwa-strony zobowiązane były uchylić wszelkie prawa, zarządzenia lub przepisy administracyjne nakazujące rejestrację osób zajmujących się nierządem albo podejrzanych o to, jak również przepisy zobowiązujące prostytutki do legitymowania się specjalnym dokumentem i poddania się szczególnej procedurze kontrolnej. Wprawdzie realizacja tych zobowiązań przez Polskę w następnych latach może nasuwać pewne wątpliwości, czy rzeczywiście prawo krajowe zostało dostosowane do wymogów umowy międzynarodowej (np. prostytucję homoseksualną zdekriminalizowano dopiero w 1970 r.), niemniej jednak nauka uznaje, że rok 1952 przyniósł kres prawnej kontroli prostytucji¹⁵.

Właściwie Polska Ludowa nie miała innego wyjścia, jak tylko zaangażować się w politykę abolicjonistyczną. Prostytucja i ciężki los prostytutek stanowiły w ideologii marksistowskiej jeden z najważniejszych składników krytyki systemu kapita-

¹⁴ Ustawa z dnia 29 lutego 1952 r. o ratyfikacji otwartej do podpisu w Lake Success dnia 21 marca 1950 r. Konwencji w sprawie zwalczania handlu ludźmi i eksploatacji prostytucji - Dz.U. RP 13/1952, poz. 78.

¹⁵ Za pierwszy akt abolicyjny uznawany jest dekret z dnia 16 kwietnia 1946 r. o zwalczaniu chorób wenerycznych (Dz.U. RP 18/1946, poz. 119, zm.: Dz.U. RP 20/1947, poz. 80 i Dz.U. RP 46/1949, poz. 338, t.j. Dz.U. RP 51/1949, poz. 394), który spowodował, choć nie wszędzie, czasowe zaniechanie rejestracji prostitutek. Abolicyjny charakter tego aktu budził przez kilka lat wątpliwości, dlatego mimo jego obowiązywania w dalszym ciągu prowadzono rejestrację osób trudniących się nierządem. Dopiero pismo okólne Ministerstwa Zdrowia z listopada 1949 r. nr M II 8964/49 w sprawie właściwego stosowania przepisów o zwalczaniu chorób wenerycznych rozstrzygało jednoznacznie, że dekret o zwalczaniu chorób wenerycznych uchyla rozporządzenie o nadzorze nad nierządem (Dz. Urz. Min. Zdrowia nr 22/1949).

listycznego i ilustrację jego najważniejszych sprzeczności¹⁶. Likwidacja prostytucji jako problemu społecznego miała nastąpić automatycznie wraz ze zniesieniem ekonomicznej eksploatacji proletariatu w komunizmie: „Rozumie się zresztą samo przez się, że ze zniesieniem obecnych stosunków produkcji zniknie również wynikająca z niego wspólność kobiet, tj. prostytucja oficjalna i nieoficjalna” (Marks, Engels 1979). Z drugiej strony trzeba pamiętać, że taki punkt widzenia nie był wcale zbyt popularny w Polsce. Nawet współczesne badania opinii publicznej wskazują, że większość Polaków potępia prostytuowanie się, a negatywne opinie zgłaszają zwłaszcza: młodzież i ludzie z wykształceniem podstawowym, rolnicy, emeryci (reńciści) i gospodynie domowe. Oczywiście nierząd potępiają także ludzie wierzący i regularnie praktykujący, a także osoby powyżej 50. roku życia. Ciekawe też, że negatywny stosunek do prostytucji deklarują częściej osoby o poglądach zdecydowanie lewicowych i prawicowych niż umiarkowanych i postrzegające swoją sytuację majątkową jako złą lub raczej złą (*Raport...* 1995). Można chyba przyjąć, że polityka abolicjonistyczna władz państwowych spotykałaby się ze sprzeciwem społeczeństwa, w tym zwłaszcza tych grup, które miały stanowić podporę nowego ustroju. Stąd postępowanie władz Polski Ludowej w zakresie regulacji prostytucji było szczególnym przykładem karkołomnego slalomu między dwoma sprzecznymi oczekiwaniami: społeczeństwa i doktryny.

W pierwszych latach powojennych w dalszym ciągu obowiązywał jednak system neoreglamentaryzmu¹⁷, z tym że opiekę socjalną nad prostytutkami powierzono instytucjom świeckim wspomaganym przez Milicję Obywatelską, która przejęła w pewnym stopniu rozwiązania wypracowane przez przedwojenną policję. Sprawy obyczajowe, m.in. prostytucja i jej eksploatacja, należały do właściwości sekcji IV wydziałów śledczych komend miejskich milicji (Majer 2004, s. 131). W 1948 r. powołano z inicjatywy Komendy Głównej MO ogólnopolską komisję do walki z nierządem, w której skład wchodził przedstawiciele resortów zdrowia, pracy i opieki społecznej oraz oświaty, Ligi Kobiet, Centralnej Rady Związków Zawodowych i Polskiego Czerwonego Krzyża. Główną rolę w zwalczaniu prostytucji odgrywać miała formalnie Liga Kobiet, do której należało zorganizowanie systemu opieki nad prostytutkami i kierowania ich do pracy (Karpiński 1997, s. 168-169).

W dniu 15 października 1948 r. komendant główny Milicji Obywatelskiej wydał instrukcję w sprawie walki z nierządem, stwierdzającą - zgodnie z założeniami ideologii - że prostytucja jest zjawiskiem reliktowym, warunkowanym stosunkami społeczno-ekonomicznymi. Instrukcja zalecała likwidację problemu za pomocą metod wychowawczych. Piotr Majer opisuje, w jaki sposób - korzystając z metod prawdziwie miczurinowskich - spróbowano zlikwidować prostytucję w Bydgoszczy, „gdzie zdecydowano, że miejscowa komenda wojewódzka MO «sporządzi wykaz mieszkań wszystkich byłych prostytutek, celem usunięcia ich z takowych i skierowania ich

¹⁶ Prostytucja to tylko szczególny wyraz powszechnej prostytucji robotnika, a ponieważ prostytucja jest stosunkiem obejmującym nie tylko prostytuowanego, lecz i prostytuującego - którego nikczemność jest jeszcze większa - to do tej kategorii należy także kapitalista itp. (Marks 1960). Inna sprawa, że realny socjalizm nie zawsze przejmował się wskazaniami doktryny: w marcu 1940 r. władze radzieckie deportowały ponad 1100 polskich prostytutek i ich dzieci z Kresów do Kazachstanu i Uzbekistanu; była to kontynuacja polityki prowadzonej w ZSRR wobec prostytucji już w latach trzydziestych (Mironowicz 2003).

¹⁷ M. Antoniszyn i A. Marek podają na przykład, że w 1945 r. zarejestrowano około 6 tys. prostytutek (Antoniszyn, Marek 1985, s. 37 i 47).

do mieszkań robotniczych, których właścicielami są członkowie PZPR, co umożliwi i ułatwi wychowanie tych kobiet w duchu demokratycznymi Natomiast właścicielom mieszkań, którzy utrzymywali się z podnajmowania mieszkań prostytutkom, odbierze się zbędne pokoje i skieruje ich do pracy”¹⁸. Jeszcze zabawniejszą formę zwalczania prostytucji, na którą zdecydowano się w Gdyni, opisał Michał Sikora: „Wtedy - a był to początek lat pięćdziesiątych - na rogu ul. 10 lutego i Świętojańskiej, na placyku przy domu wójta Radtkiego, pojawiły się przeszklone gabloty, eksponujące zdjęcia zasłużonych dziwek. Poza zdjęciami, podawano ich personalia, wiek, pseudonimy oraz lokale, w których można było je spotkać. Prawie całe CV. Przy gablotach gromadzili się mężczyźni, głównie młodzi. Było sporo śmiechu i komentarzy. Szeptano, że władza ludowa zrobiła gdyńskim panienkom bezpłatną reklamę. Jak na ironię, na pl. Kaszubskim w tym samym czasie wystawiono identyczne gabloty z podobiznami przodowników pracy ze stoczni «Nauta». Tutaj podawano procenty wykonanej normy, jednak ta ekspozycja nikogo nie interesowała. Równolegle prowadzono nagonkę milicyjną na lokale. Przy komendzie utworzono specjalną komórkę do walki z prostytucją, tak zwaną «obyczajówkę». Funkcjonariusze obojga płci z tej jednostki wpadali do wybranego lokalu prowadzącego tego typu działalność rozrywkową, wygarniali wszystkie panienki, ładowali je do specjalnego samochodu, zwanego budą, i wywozili na badanie. Milicyjnym lekarzem-wenerologiem był dr med. Leon Binek, ten sam, który już przed wojną leczył w Gdyni chorych wenerycznie. Po badaniu część panienek trafiała do łabaju (tak zwano szpital dla chorych) w Wejherowie, przy ulicy Sobieskiego” (Sikora 2004).

Jak widać z powyższego opisu, postępowanie z prostytutkami po II wojnie światowej w gruncie rzeczy nie różniło się od tego, jakie stosował warszawski oddział IV Brygady Policji Państwowej w latach wcześniejszych. Jednak równocześnie - podobnie jak to było w ZSRR - pojawił się motyw walki z prostytucją jako element pewnej inżynierii społecznej. Prostytucja, traktowana jako relikw systemu eksploatacyjnego, miała być eliminowana szczególnie w takim zakresie, w jakim zagrażała dążeniom do utworzenia nowego społeczeństwa. Można było w tym celu wykorzystywać nowe środki, takie jak wspomniana wcześniej Komisja Specjalna władna karać ludzi winnych popełnienia nawet nietypizowanych czynów. Wykorzystywano ją szczególnie intensywnie dla wywarcia odpowiedniego nacisku na rolników w okresie obowiązkowych dostaw i kolektywizacji, ale także w takich akcjach, jak zwalczanie chuligaństwa, „wstrętu do pracy”, żebractwa czy włóczęgostwa (Rogowska 1993, s. 84-85). Pod tymi określeniami kryła się wówczas także walka z prostytucją.

W Archiwum Akt Nowych znaleźć można akta sprawy Stanisławy T.¹⁹ Warszawski prokurator wniósł 22 grudnia 1950 r. akt oskarżenia do Komisji Specjalnej, domagając się umieszczenia jej w obozie pracy za włóczęgostwo i kradzież: „Stanisława T., nie posiadająca stałego miejsca zamieszkania, ani też zawodu, karana za kradzież, dwukrotnie uciekła z Domu Pracy Przymusowej, gdzie umieszczona była za włóczęgostwo, (...) przez wstręt do pracy trudniła się nadal włóczęgostwem i prostytucją. (...) Uciekając z Domu Pracy Przymusowej w Henrykowie, pow. warszawskiego,

¹⁸ Rozkaz nr 307 komendanta głównego MO z 15 października 1948 r. w sprawie wprowadzenia do użytku służbowego tymczasowej instrukcji o walce z nierządem; por. Majer 2004, s. 227-228.

¹⁹ AAN KS 3158, akta sprawy I CKS 425/51.

przywłaszczyła sobie na szkodę tegoż Domu śniegowce, sukienkę i bieliznę”. Przypadek ten pokazuje, że Beata Sierocka miała rację, pisząc o przemianach wprowadzonych w 1948 r. w wyniku wspomnianej wcześniej narady w sprawie polityki wobec prostytutek: „W tym samym roku powołano domy opiekuńcze stanowiące swego rodzaju internaty dla seksualnego pionu usługowego, które ponoć niewiele różniły się od obozów pracy. Czymś jednak musiały się różnić, bo same władze uznały, że - w przeciwieństwie do innych obozów pracy - miały «niepochlebną opinię»”.

Z kolei Janina N. z Krakowa²⁰, „notorycznie znana prostytutka i złodziejka miasta Krakowa, kilkadziesiąt razy zatrzymana, a 4 razy karana karami sądowymi”, została skazana na 12 miesięcy obozu pracy za to, że „od grudnia 1952 r. do dnia zatrzymania w Krakowie, czując wstręt do pracy, zawodowo trudniła się włóczęgiem i żebractwem”, zakłócała spokój nocny w kamienicy, w której mieszkała, i zachowywała się w sposób nieprzyzwoity podczas zatrzymania. „Jako okoliczność obciążającą przy wnioskowaniu wymiaru kary przyjęto dużą szkodliwość społeczną przypisanych im czynów przez przewencję ogólną, albowiem (...) wpływa demoralizująco na otoczenie, w którym przebywa zarówno w kamienicy, na ulicy, jak i w lokalach, stając się plagą dla świata pracy, który chce odpocząć czy znaleźć godziwą rozrywkę w restauracji czy w lokalu nocnym. (...) Zawnioskowana kara obozu pracy odizoluje wymienioną od alkoholu i wyleczy najlepiej nerwy”.

Walka z prostytutką była też prowadzona w celu usuwania problemów, jakie stwarzali „ludzie luźni”. W *Sprawozdaniu opisowym z działalności Delegatury Komisji Specjalnej we Wrocławiu za m-c październik 1953 r.*²¹ czytamy:

„Z innych przestępstw wpływają np. sprawy o niemeldowanie się, należące właściwie do kompetencji wydziałów karno-administracyjnych. W szczególności jest to zakapturzona walka z prostytutką. Kierowanie tych spraw do Delegatury jest zniekształceniem charakteru jej działalności, jako organu powołanego przede wszystkim do walki z wrogiem klasowym. Walka z prostytutką powinna toczyć się na innym poziomie, przede wszystkim przez Urzędy Zatrudnienia i Urzędy Mieszkaniowe przez dostarczanie tym kobietom pracy i odpowiednich mieszkań. Tymczasem sprawy o niedopełnienie obowiązków meldunkowych i pijaństwo stanowiły ostatnio większość nadesłanych do Delegatury spraw, w których oskarżonymi były kobiety. Ten stan rzeczy wymaga zrewidowania na tym odcinku przez Prokuratorów”.

Jak widać, władze lokalne wypracowały sobie dość prostą metodę postępowania z osobami niepożądanymi: co pewien czas rozpoczynały akcję „oczyszczania” miasta polegającą na masowym kierowaniu ludzi z marginesu do więzienia. I tak na przykład Maria W.²² „została zatrzymana przez organa MO w związku z akcją oczyszczania miasta Legnicy z elementów przestępczych, jaka miała miejsce w styczniu b.r. [tj. 1947], przedstawia typ jednostki aspołecznej, której chęć lekkiego życia i wstręt do pracy są silniejsze niż wszelkie hamulce moralne. (...) decyzja skierowania jej do Obozu Pracy Przymusowej jest zupełnie słuszna, będzie nie tyle karą, ile środkiem zapobiegawczo-wychowawczym”. W późniejszych latach, po likwidacji Komisji Specjalnej w 1954 r., wykorzystywano do tego kolegia do spraw wykroczeń

²⁰ AAN KS 3174, akta sprawy II CKS 5555/53.

²¹ AAN KS 48, k. 27.

²² AAN KS 3156, sygn. OP 601/47 (DKS Wrocław Ksp 50/47).

rozpatrujące sprawy w trybie przyspieszonym: „W większych miastach prezydenci dwa razy w roku wprowadzali tzw. tryb przyśpieszonego działania kolegiów ds. wykroczeń. Podczas tego «trybiku» sprzątano bezdomnych z dworców, z klatek schodowych, z parków i ulic i zamykano ich na trzy miesiące do więzień. Była to prawdziwa zabawa «w kotka i w myszkę», a nie próba rozwiązania problemu” (Marszałkowicz 1997).

Częściowe otwarcie się Polski na kontakty ze światem, które nastąpiło po 1956 r., spowodowało oczywiście dalszy wzrost prostytucji, zwłaszcza w Warszawie i innych większych miastach, jak również w pozostałych ośrodkach przemysłowych i portowych. Dlatego problem prostytucji powracał w następnych latach w decyzjach władz państwowych. Sekretariat KC PZPR na posiedzeniu w dniu 23 listopada 1955 r. omawiał efekty działań wspomnianej wcześniej ogólnopolskiej komisji do walki z nierządem. Odnaleziona przez M. Karpińskiego notatka z tego posiedzenia stwierdzała, że przyjęty wówczas system zwalczania prostytucji uznano za nieskuteczny. Zawiodła zwłaszcza Liga Kobiet jako koordynator działań w tym zakresie oraz Ministerstwo Pracy, które zdecydowało o likwidacji internatów dla prostytutek. Jednocześnie notatka zawierała informacje świadczące o tym, że władze dostrzegają pojawianie się na ulicach nowych prostytutek, co wyraźnie stało w sprzeczności z teorią reliktyw przyjętą dotychczas jako wyjaśnienie etiologii patologii społecznych w ustroju socjalistycznym. W tej sytuacji pojawił się nawet pomysł częściowego powrotu do systemu prohibicyjnego: „Działalność represyjno-wychowawcza MO wobec kobiet uprawiających nierząd została zahamowana na skutek braku odpowiednich podstaw prawnych, w szczególności przepisów uznających prostytucję za przestępstwo i umożliwiających na podstawie orzeczeń sądowych reedukację prostytutek również w zamkniętych domach wychowawczych. Obowiązywały nadal przedwojenne przepisy prawne, według których prostytucja nie tylko nie była przestępstwem, lecz przeciwnie - oficjalnie uznanym i ochranianym przez państwo procederem”²³. Treść notatki wskazuje, że władze wyraźnie zastanawiały się nad ponowną kryminalizacją nierządu.

Nie doszło jednak do tak daleko idącej zmiany polityki. W 1956 r. Milicja Obywatelska powołała natomiast w 16 miastach komórki policji obyczajowej, ponownie przystąpiła także do ewidencjonowania prostytutek za pomocą ankiet statystycznych, kartotek ewidencyjnych oraz albumów ze zdjęciami kobiet wyjeżdżających okresowo do miejscowości turystycznych, takich jak Sopot czy Zakopane (Hołyst 1989, s. 284)²⁴. Badania statystyczne pokazują, że liczba kobiet wpisanych do ewidencji w kolejnych latach stale rosła od 3137 w 1957 r. do 12 813 w roku 1986 (ibidem). W dalszym ciągu nie ukształtowały się w polskich miastach dzielnice domów publicznych, choć istniały oczywiście miejsca, w których można było stale spotkać prostytutki (niektóre lokale, hotele, wreszcie tzw. Pigalak - okolice ul. Poznańskiej w Warszawie).

²³ AAN sygn. 1664, k. 377-379, Karpiński 1997, s. 169.

²⁴ Zdaniem władzy prowadzona po 1956 r. ewidencja była niesprzeczna z konwencją z Lake Success, gdyż obejmowała jedynie prostytutki karane. „Prowadzona przez organy Milicji Obywatelskiej ewidencja prostytutek ma jedynie na celu umożliwienie akcji resocjalizacyjnej, kierowanie prostytutek do przychodni przeciwwenerycznych, zdrowia psychicznego (w ramach akcji walki z alkoholizmem), do organów opieki społecznej” (Lernell 1978, s. 327).

3. ZAŁOŻENIA REFORM I ICH SKUTKI

Rewolucje dokonujące się w imię poszerzenia sfery wolności przynosiły zarazem kolejne, coraz bardziej liberalne systemy prawnej regulacji prostytucji. Neoreglamentaryzm przyjęty w II Rzeczypospolitej legalizował prostytucję, poddawał ją kontroli sanitarnej, zakazywał eksploatacji nierządu, w tym zwłaszcza prowadzenia domów publicznych, a także akcentował konieczność objęcia kobiet systemem pomocy ułatwiającym wyjście z prostytucji. Natomiast abolicjonizm rezygnuje z legalizacji tego procederu, wprowadza też zakaz rejestracji prostytutek w jakiegokolwiek formie, a tym bardziej nie dopuszcza uznania nierządu za przestępstwo. Jednocześnie jeszcze mocniej akcentuje potrzebę prowadzenia działalności socjalno-wychowawczej wśród prostytutek i zwalczania eksploatacji nierządu (Gardocki 2004, s. 255).

Politykę karną w zakresie spraw obyczajowych podaje się często jako przykład tendencji dekryminalizacyjnej, która cechować ma linię rozwojową współczesnego prawa karnego. Utrzymywanie przepisów karnych to natomiast przejaw tzw. kryminalizacji emocjonalnej, czyli przede wszystkim rozładowującej negatywne emocje wywołane przez występowanie w życiu publicznym pewnych negatywnych zjawisk (Gardocki 1990, s. 28-29, 78-79). XX wiek przyniósł likwidację większości przestępstw o charakterze seksualnym, ale oczywiście nie zmienił faktu, że sprawy tego rodzaju budzą szczególnie zainteresowanie opinii publicznej. W efekcie - jak zauważył Nils Christie - uwaga społeczna koncentruje się na tych nielicznych czynach o charakterze seksualnym, które pozostają jeszcze spenalizowane. Szczególne znaczenie ma dziś zwłaszcza wykorzystanie seksualne nieletnich, które staje się przedmiotem najpoważniejszej *moral panic*. Stąd łatwość w wykorzystaniu tej problematyki w krucjatach moralnych prowadzonych w pewnych okresach przez państwo. Personifikacja zła jest szczególnie wartościowa w tych przypadkach, gdy politycy nie mają pomysłu na rozwiązanie problemu. Najbardziej spektakularnym przykładem tego typu polityki zastępczej była zapewne w Polsce Akcja „Hiacynt” - inwigilacja osób homoseksualnych traktowana jako forma przeciwdziałania epidemii AIDS w latach 1985-1987²⁵.

Wykorzystanie seksualne nieletnich i handel kobietami stały się współcześnie najczęściej wymienianymi powodami, dla których utrzymuje się szczątkowe przepisy karne w zakresie prostytucji. Zagrożenie pedofilią i handlem ludźmi zapełniło lukę, która pojawiła się, gdy za sprawą penicyliny skończyło się zagrożenie niesione przez choroby weneryczne. Jednocześnie w drugiej połowie XX w. zaczął się upowszechniać system „wolnej” prostytucji, polegający na uznaniu jej za zawód, który może być wykonywany w sposób wykluczający eksploatację (samozatrudnienie, spółdzielnie, spółki). Zaletą takiego podejścia była jednocześnie pewna poprawa zarówno sytuacji samych kobiet dzięki częściowemu zdjęciu negatywnej etykiety oraz działalności organizacji społecznych reprezentujących interesy środowiska, jak i sytuacji sanitarnej po kryzysie wywołanym przez epidemię AIDS. Warto też dodać, że potraktowanie prostytucji jako zawodu przyniosło wymierne zyski finansowe: pozwoliło na nałożenie obciążeń podatkowych na dochody osiągane z nierządu oraz rozwinęło różne formy turystyki seksualnej. Tymczasem abolicjonizm w swej klasycznej formie nie pozwalałby na to: opodatkowanie prostytucji oznacza czerpanie z niej zysków przez państwo. „Wolna” prostytucja doczekała się pewnych podstaw prawnych. Jest legalna

²⁵ Por. wikipedia http://pl.wikipedia.org/wiki/Akcja_Hiacynt.

lub „nienielegalna” w większości państw Zachodu, a nadto działa w specyficznym otoczeniu, tworzonym przez rozwijający się współcześnie pornobiznes.

Prostytucja w krajach Europy Zachodniej osiągnęła pewien poziom stabilizacji, który został zakłócony przez imigrację zarobkową w latach 90. ubiegłego wieku. Traktaty dostosowawcze, które państwa aplikujące podpisywały z Unią, dopuszczały pracę w krajach „starej Europy” w ramach samozatrudnienia (art. 44 układu o stowarzyszeniu). Spróbowały skorzystać z tego również kobiety chcące pracować w „Czerwonej Dzielnicy” Amsterdamu. Wywołało to pewien kryzys polityczny, jako że władze holenderskie obawiały się gwałtownego wzrostu liczby prostytutek. Dlatego zdecydowały się na przyjęcie karkołomnej konstrukcji prawnej: „Władze holenderskie uważają, że nie dotyczy to prostytucji - powiedział PAP rzecznik Ministerstwa Sprawiedliwości w Hadze. Urząd Imigracji i Naturalizacji (IND), który wydał odmowę, przyznaje, że samozatrudnienie w charakterze prostytutki nie zostało jednoznacznie wykluczone w układzie o stowarzyszeniu. Jednak IND uznał, że nie może być objęte tym prawem, gdyż... prostytucja jest przestępstwem w większości państw stowarzyszonych”²⁶. Sprawę zakończył wyrok Trybunału Luksemburskiego (sprawa Aldony i Małgorzaty Jany) stwierdzający, że „prostytutkom nie można odmawiać zgody na pobyt i pracę w Unii Europejskiej, jeśli wystąpią legalnie o zgodę na tzw. samozatrudnienie, czyli założenie własnego interesu i poproszą o odpowiednią wizę w konsulacie państwa członkowskiego Unii we własnym kraju oraz przedstawią biznesplan” (Jarosz, Krajnow 2001).

Problem masowego napływu chętnych do pracy w charakterze prostytutki dotknął też w latach 90. Szwecję. Ich liczba w połowie dekady była szacowana na około 2,5 tys., w tym 650 prostytutek ulicznych, co w tym egalitarnym kraju uznane zostało za sytuację alarmującą (Zarzecka-Mój 2002). W tych okolicznościach zdecydowano się na przyspieszenie reformy prawa karnego i wprowadzenie słynnego przepisu: „Kto stwarza sobie możliwość odpłatnego odbycia okazjnych stosunków seksualnych - o ile zachowanie jego nie wypełnia znamion innego przestępstwa w szwedzkim kodeksie karnym - podlega karze grzywny albo pozbawienia wolności do 6 miesięcy za zakup usług seksualnych. Usiłowanie zakupu usług seksualnych podlega karze na podstawie Rozdziału 23 szwedzkiego kodeksu karnego”²⁷. Przepis kryminalizujący korzystanie z usług prostytutek jest jednak - jak się wydaje - stosowany dość oględnie i dyskretnie, i tylko wtedy, gdy policja dysponuje mocnymi dowodami przeciwko sprawcy (co roku skazywanych jest kilkadziesiąt osób, podczas gdy przed wprowadzeniem w życie ustawy szacowano, że około jedna dziesiąta Szwedów korzysta z usług prostytutek). Zasadniczym celem powyższej regulacji jest bowiem ukształtowanie nowego podejścia do problemu prostytucji w świadomości społecznej. W efekcie działania tego prawa liczba prostytutek w Szwecji spadła poniżej 2 tys., głównie poprzez zahamowanie napływu do zawodu młodych kobiet, nadto ograniczeniu uległo zjawisko prostytucji ulicznej. Niejednoznaczne informacje dotyczą zjawiska „utajnienia” prostytucji (prostytucja w lokalach, saunach, klubach, na promach morskich) oraz korzystania przez prostytutki z internetu, telefonów komórkowych

²⁶ Claris nr 1268 Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP; http://www.msz.gov.pl/file_libraries/44/4816/SERW0716.doc.

²⁷ Act prohibiting the purchase of sexual services (z dnia 4 czerwca 1998 r., ustawa weszła w życie 1 stycznia 1999 r.), <http://www.sweden.gov.se/sb/d/3926/a/25631>.

i innych, nierzucających się w oczy form poszukiwania klienta²⁸. Nie nastąpiły także poważniejsze zmiany w zakresie turystyki seksualnej. Kwestia zmiany mentalności społeczeństwa, zrozumienia, iż prostytutki są ofiarami niesprawiedliwości, to sprawa odległa. Natomiast doraźnym efektem nowego prawa jest zniknięcie kłującej w oczy prostytucji ulicznej i skuteczniejsza niż w Holandii walka z napływem prostytutek z zagranicy.

* * *

Polskie podejście do problemu jest mieszanką holenderskiego pragmatyzmu i tradycyjnego konserwatyzmu. Wolność gospodarcza przyniosła rozwój różnych form ukrytej prostytucji: salonów masażu, agencji towarzyskich, dyskotek, biur tłumaczeń; pewien przedsiębiorca zapisał ponoć zatrudniane przez siebie kobiety na studia wyższe, by ominąć obowiązek wizowy. Taki stan rzeczy doprowadził w 1997 r. do tego, że dwie agencje towarzyskie skontaktowały się z wojewódzkim urzędem pracy w Rzeszowie - w sprawie zatrudnienia kobiet, i pojawił się problem, czy bezrobotna może odmówić

podjęcia pracy u takiego pracodawcy. Jak się szacuje, w Polsce działa ok. 14 tys. agencji, a prostytucją para się ok. 300 tys. kobiet (Kudzia, Pawelczyk 2002). W tej sytuacji prostytucja, która w okresie PRL stanowiła zjawisko niedostrzegalne, w III RP urosła do rangi prawdziwego problemu społecznego. Wobec tego polityka abolicjonistyczna spotkała się z powszechną krytyką. Zwraca się uwagę na dwa bloki spraw związanych z nierządem: problematykę przestępczości mającej związek z prostytucją oraz zagadnienie porządku publicznego, naruszanego przez prostytutki i ich klientów.

Jednocześnie państwo w dalszym ciągu trwa przy polityce, jaką wypracowała Polska Ludowa, czyli nie dostrzega problemu. Sprawa agencji towarzyskich stała się nawet przedmiotem wystąpienia rzecznika praw obywatelskich prof. A. Zolla do ministra sprawiedliwości²⁹. Swoje poglądy w sprawie prostytucji przedstawił on w wywiadzie radiowym: „(...) myślę, że nawet doprowadzenie do legalizacji domów publicznych ułatwi mieszkańcom, sąsiadom tych domów, występowanie w obronie swoich praw. (...) Ja byłbym za zalegalizowaniem i postawieniem sprawy jasno. Uważam, że lepsze byłoby to, co jest na przykład w innych państwach zachodnich - tam się wyprowadza z centrum miasta tego typu zakłady - niż taka wolna amerykanka, jaka obecnie w Polsce panuje”³⁰. W odpowiedzi na swoje wystąpienie A. Zoll uzyskał zapewnienie, iż Prokuratura Krajowa „respektując zasadę legalizmu, przygotowuje podjęcie w nieodległej przyszłości przedsięwzięć egzekwujących obowiązującą w tym zakresie prawo, a także zainicjuje ewentualne działania zmierzające do

²⁸ Por.: *Prostitution in Sweden 2003 Knowledge, Beliefs & Attitudes of Key Informants*, <http://www.socialstyrelsen.se/Publicerat/2004/8449/Summary.htm>.

²⁹ Wystąpienie rzecznika praw obywatelskich z dnia 2 stycznia 2001 r. do ministra sprawiedliwości - prokuratora generalnego w sprawie naruszenia prawa przez prowadzone na podstawie przepisów o działalności gospodarczej tzw. agencje towarzyskie, sygn. RPO/360481/00/X, <http://www.brpo.gov.pl/wys/34964w01.doc>.

³⁰ http://www.radiozet.pl/n_rozmowy.htm, 2534.

³¹ <http://www.brpo.gov.pl/wys/34964w04.doc>.

Zapewnienie to, jak się wkrótce okazało, było gołosłowne. W tej sytuacji z problemem prostytucji zmagają się władze lokalne: samorządy wielkich miast współpracujące z komendami policji. Polityka socjalna polskich metropolii opiera się na założeniach polityki „zero tolerancji”, jakby wszyscy prezydenci chcieli powtórzyć sukces Rudolpha Giulianiego, ale przede wszystkim w warstwie propagandowej. Najwspanialszym przykładem takiego stylu rozwiązywania problemu jest ogłoszenie przez Kraków rozległego Programu Poprawy Bezpieczeństwa dla miasta Krakowa „Bezpieczny Kraków”, który przewidywał m.in. konsekwentne karanie prostytutek za takie zachowania jak na przykład rzucenie niedopałka na chodnik (ale tylko w centrum miasta)³². W Łodzi w sierpniu 2004 r., w imię walki z wykorzystywaniem seksualnym nieletnich, policjanci z zespołu ds. zapobiegania i zwalczania przestępczości związanej z patologiami społecznymi i handlem ludźmi „przeprowadzili pierwszą akcję represyjną (...) w Arturówku i w rejonie dawnego kąpieliska «Fala», gdzie co wieczór gromadzą się męskie i damskie prostytutki. Podinspektor Tomasz Klimczak z KWP w Łodzi: - Funkcjonariusze wylegitymowali kilkanaście osób z Łodzi, Łasku, Szczukwina i Pabianic uprawiających prostytucję. Na szczęście nie było wśród nich nieletnich”. Wydawałoby się, że akcja nie dała rezultatów. Jednak funkcjonariusze zastosowali także model szwedzki: „Przy okazji sprawdziliśmy też stan techniczny samochodów, którymi pod «Falę» przyjeżdżają klienci. Kilku kierowców ukaraliśmy mandatami”. Przedstawiciel Komendy zapowiedział, „że takich akcji i nalotów na miejsca w Łodzi, gdzie kwitnie prostytucja, będzie więcej. Jeśli prostytutki zniechęcone działaniami policji przeniosą się w inne miejsce, policjanci też tam się zjawiają”³³.

W dalszym ciągu podejmowane są oczywiście działania o charakterze charytatywnym: „W 1992 r. mieszkańcy jednej z dzielnic Krakowa wpadli we wściekłość. W samym środku ich osiedla działał przez całe lata burdel, gdzie ludzie bawili się i hałasowali do wczesnych godzin rannych. Kiedy wreszcie udało się doprowadzić do jego likwidacji, lokatorzy usłyszeli, że ma w tym samym miejscu działać schronisko dla bezdomnych kobiet. Zaprotestowali przeciwko temu, spodziewając się powrotu pijackich burd. Schroniskiem zaopiekowały się zakonnice. Sprowadziły do niego łącznie 70 kobiet. Ale początki nie były łatwe. Tych 70 kobiet grało twardzieli i spryciarzy, podczas gdy zakonnice starały się działać z namysłem i łagodnie”³⁴.

Podobne działania prowadzone są - analogicznie jak przed wojną - przez szeregi innych stowarzyszeń i organizacji religijnych współpracujących z władzami miejskimi.

Jednocześnie w kilku ośrodkach rozpoczęto proces rugowania agencji towarzyskich z pewnych okolic czy też koncentracji tego rodzaju firm w wybranych częściach miasta: „W niektórych miastach, na przykład Katowicach czy Malborku, władze samorządowe starały się wyrzucić agencje z centrum. (...) - Kiedy byłem burmistrzem Malborka, zezwolenia na prowadzenie agencji towarzyskich dawałem tylko właścicielom zamierzającym zakładać tego typu przybytki na uboczu, za miastem - mówi Tadeusz Cymański, obecnie poseł Prawa i Sprawiedliwości. W 1997 r. mieszkańcy

³² Centrum Innowacji Lokalnych (2003). *Bezpieczny Kraków*, <http://www.mistia.org.pl/mistia/cil/main/casestudy/bezpkrak.htm>.

³³ „Policja kontra klienci prostytutek”, *Gazeta Wyborcza*, 17 sierpnia 2004, <http://www.wirtualna.lodz.pl/wiadomosci/wydarzenia/8715>.

³⁴ *Hands that Help and Cracow, Poland*, <http://www.handsthathelp.org/organization.htm>.

Kołobrzegu, gdzie działa około trzydziestu agencji, wystąpili do władz miasta o wprowadzenie koncesji dla miejscowych agencji. Proponowali wyznaczenie specjalnego rejonu miasta, w którym mogłyby one funkcjonować³⁵.

Za rugowanie agencji towarzyskich z centrum Warszawy wzięła się również administracja miejska w okresie prezydentury Lecha Kaczyńskiego. Sam prezydent deklarował: „Jestem przeciwnikiem legalizacji prostytucji, ponieważ jest to proceder niegodny. Ja nie należę do osób skrajnie nietolerancyjnych, jeśli chodzi o tę sferę życia. Natomiast tam, gdzie w grę zaczynają wchodzić pieniądze, jeśli to jest źródło zysku, to moja tolerancja się kończy. (...) Przede wszystkim, ja na to nie patrzę z punktu widzenia gospodarczego. Jest to jedna z chorób obecnych czasów, żeby na cały świat patrzeć z punktu widzenia spółki prawa handlowego. Ja na to patrzę jako na pewną patologię społeczną, z którą trzeba walczyć przede wszystkim przez walkę z sutenerami. Jestem przeciwnikiem karania prostytucji z jednego powodu, że to by był niewyobrażalny powód do prowokacji i fałszywych zarzutów wobec kobiet”. Jednocześnie podkreślił, że kary za przestępstwa związane z eksploatacją nierządu powinny być wysokie („czyli około 15 lat więzienia”). Nie popierał natomiast natychmiastowego wprowadzenia („do tego rozwiązania powinniśmy dojść”) przyjętej w Szwecji koncepcji karania mężczyźni, gdyż „spowodowałoby to wiele konfliktów i fałszywych oskarżeń” (*Trzy pytania...* 2005).

Prezydent postanowił „zaciekle zwalczać sutenerstwo” (ibidem). W praktyce oznaczało to usuwanie agencji towarzyskich „z miejsc, w których być nie powinny”. Autor tych słów - Krzysztof Orszagh, pełnomocnik prezydenta Warszawy odpowiedzialny za tę akcję - nie był jednak w stanie powiedzieć, do czego ma ona doprowadzić: „prostytucja była, jest i będzie (...). Walczyć z nią to byłoby Syzyfowe zajęcie. Chodzi o to, żeby nie było takiej dżungli. W cywilizowanym świecie takie przybytki nie lokują się wśród mieszkań. I my chcemy je stamtąd wyprowadzić” (Markiewicz 2004). W celu likwidacji agencji wykorzystano przepis o ułatwianiu cudzego nierządu dla czerpania korzyści majątkowej (kuplerstwo), składając doniesienia o popełnieniu tego przestępstwa przez osoby wynajmujące lokale agencjom towarzyskim. Wykonawców akcji nie interesowało przy tym, co stanie się z likwidowanymi agencjami, nie zastanawiali się nawet, czy powinny przenieść się w jakieś konkretne miejsce, stanowiąc załączek warszawskiego Red District (Maćkowiak 2004, s. 14). Nie zajmowali się też prowadzeniem samych postępowań karnych przeciwko domniemanym sprawcom przestępstw eksploatacji prostytucji. Jak się dowiadujemy z prasy, w ten sposób udało się zlikwidować 50 nielegalnych domów publicznych, „ale - jak twierdzą policjanci - «zamknięcie jednej agencji powoduje, że w jej miejsce powstają dwie następne»”³⁶.

Trzeba przyznać, że takie działanie znajduje społeczne poparcie. W społeczeństwie polskim dość wyraźnie panuje w tej mierze swoista sprzeczność poglądów. Z jednej strony ponad połowa Polaków uważa, że należy zalegalizować domy publiczne (63% mężczyźni i 38,4% kobiet, łącznie 50,2%; Kudzia, Pawelczyk 2002)³⁷,

³⁵ *Seks city. Co drugi Polak chce legalizacji domów publicznych*, „Wprost”, nr 1027 (4 sierpnia 2002 r.), <http://www.wprost.pl/ar/?O=1359&I=1027>.

³⁶ *Krzysztof Orszagh - rozmowa*, <http://rozmowy.onet.pl/artku.html?ITEM=1201123&05=72161> z 2004 r.

³⁷ Badania przeprowadzono 24 lipca 2002 r.

z drugiej - jak wspomniałem wcześniej - generalnie potępia się uprawianie nierządu³⁸. Jak rozumiem, społeczeństwo akceptuje krótkofalową politykę sprowadzającą się po prostu do przeniesienia prostytutek jak najdalej od mieszkań „porządnych obywateli”. W tym zakresie poglądy społeczne na prostytutkę nie różnią się od poglądów w zakresie polityki karania: więzienia to takie *red districts* dla przestępców.

W pracy niniejszej starałem się wykazać, że polityka w zakresie prostytutki wyznaczana jest historycznie przez dwa elementy. Po pierwsze, okresowy wzrost liczby prostytutek powoduje, że społeczeństwo domaga się, by „coś z tym zrobić” i wtedy początkowo przeprowadza się doraźne akcje o charakterze represyjnym w celu ograniczenia zjawiska, by na koniec wprowadzić kolejny system jego regulacji, rozwiązujący problem czasowo, do następnego kryzysu. Robi się tak, bo przecież niemożliwe jest usunięcie faktycznych przyczyn zjawiska, czyli nędzy. Po drugie, w odniesieniu do prostytutki panuje w dalszym ciągu powszechna hipokryzja - myślenie, którego istotę najprościej oddało znane porównanie nierządu do kloaki w pałacu. Potępia się prostytutkę, ilekroć pytanie dotyczy oceny moralnej zjawiska, dostrzega jej zalety albo godzi z jej występowaniem, gdy dyskurs schodzi na zagadnienia praktyczne. Walka z prostytutką w tych warunkach staje się działaniem zorientowanym nie na jej likwidację, lecz ograniczenie.

Trzeba pamiętać, że dostrzeżenie, iż obywatele zadowolają się odłożeniem problemu na kilka lat, czy też odizolowaniem czasowym osób sprawiających kłopoty, stanowi podstawę sukcesu politycznego tam, gdzie na skutek kadencyjności władzy nie trzeba zmierzyć się z konsekwencjami swoich działań. Drugą składową tego sukcesu jest fakt, iż w odbiorze społecznym zbiega się poczucie zagrożenia przestępczością i czymś, co Jacek Kurczewski nazywał wprost chamstwem (Kurczewski 2001). Dlatego politycy tak bardzo cenią sobie koncepcję „zero tolerancji”. Jak zauważył Lech Falandysz: „Mechanizm tego zjawiska jest mniej więcej taki: zagrożeni przestępczością żądamy surowych kar. Przychodzi wielki reformator, upragniony zbawca, który zaostrza kodeks karny i wydaje wytyczne organom ścigania. Organy nie są jednak głupie i zalecenia wykonują w specyficzny sposób. (...) I zgarnia się tych, których zgarniać najłatwiej, którzy nie wymagają długotrwałych wysiłków. Po co się uganiać bez powodzenia za zawodowcami, skoro w zasięgu ręki tylu nieporadnych, bezdomnych, pijacków, narkomanów i innych nędzarzy”. Jeśli trzeba, „poszerza się krąg podejrzanych o nielegalny handel, korupcję, oszustwa podatkowe, aborcję, pornografię, hazard i Bóg wie jeszcze, jakie grzechy” (Falandysz 2001, s. 101).

Wystarczy zapowiadać głośno przeprowadzenie kolejnych akcji przeciwko stosunkowo niegroźnym grupom lub jednostkom. Nie warto ich jednak zbyt intensywnie realizować, gdyż po pierwsze: może brakować na nie środków, po drugie: może się okazać, że przyjęta strategia nie da zamierzonych efektów albo wręcz pogorszy sytuację, i po trzecie: polityk powinien troszczyć się jedynie o te efekty, które wystąpią w okresie sprawowania przez niego urzędu.

³⁸ Patrz: s. 131. Inny sondaż dowodzi, że większość Polaków (88%) opowiada się za deportacją cudzoziemek uprawiających prostytutkę w Polsce, a pewna część - za karaniem (38% osób z niższym wykształceniem, 36% - z zasadniczym zawodowym i 14% z wyższym. Por. Komunikat CBOS nr 2568 z 19 września 2001 r. *Wiedza i opinie o handlu kobietami*, <http://www.cbos.pl/spiskom.pol/2001/kom124/kom124.htm>).

LITERATURA

- Antoniszyn M., Marek A. (1985). *Prostytucja w świetle badań kryminologicznych*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze.
- Christie N. (2004). „Dogodni wrogowie”, tłum. M. Płatek, w: M. Fajst, M. Płatek (red.), *W kręgu kryminologii romantycznej*. Warszawa: Liber.
- Falandysz L. (2001). „Mąż opatrznosciowy”, *Wprost*, nr 2.
- Fitzgauer E. (2002). *Siostry Benedytki Samarytanka w Henrykowie*, <http://www.bialoleka.waw.pl/ksiazka/figa6.htm>.
- Gardocki L. (1990). *Zagadnienia teorii kryminalizacji*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Gardocki L. (2004). *Prawo karne*. Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck.
- Gass A. (2005). *Rozpusta z myszką* (21 stycznia 2005), <http://rozrywka.onet.pl/prasa/1292,1212535,index.html>.
- Grzybek A. (1998). „Z prostytucją przez wieki”, *Biuletyn OŚKa*, nr 2, <http://www.oska.org.pl/biuletyn/b1/prostytucja.html>.
- Grzybowski K. (1957). „Stalinizm w socjalistycznym prawie konstytucyjnym”, *Państwo i Prawo*, nr 6 (136).
- Hołyst B. (1989). *Kryminologia*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Jarosz T., Krajnow I. (2001). „Prostytutki są już w Unii”, *Super Express* z 22 listopada 2001, <http://perso.wanadoo.fr/polclub/UNIA%20EUROPEJSKA.htm>.
- Kacznński J. (2005). *O naprawie Rzeczypospolitej. Wykład wygłoszony w Fundacji im. Stefana Batorego w dniu 14.02.2005*, <http://www.batory.org.pl/doc/jkaczynski.pdf>.
- Karpiński J. (2005). „O naprawie Rzeczypospolitej. Wykład wygłoszony w Fundacji im. Stefana Batorego w dniu 14.02.2005”, <http://www.batory.org.pl/doc/jkaczynski.pdf>.
- Karpiński M. (1997). *Najstarszy zawód świata. Historia prostytucji*. Warszawa: Wydawnictwo Lemur.
- Krzysztof Orszagh. *Czy legalizować domy publiczne?* (2004). Rozmowy Partnerów Onetu. <http://rozmowy.onet.pl/artukul.html?ITEM=1201123&OS=72161>.
- Kudzia P., Pawelczyk G. (2002). „Seks City. Co drugi Polak chce legalizacji domów publicznych”, *Wprost* nr 1027, 4 sierpnia.
- Kurczewski J. (2001). „Przeciw-obyczaj”, *Wprost*, nr 986, 21 października, <http://www.wprost.pl/ar/?O=11374&C=57>.
- Lemell L. (1978). *Zarys kryminologii ogólnej*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Maćkowiak T. (2004). „Bezczynność pod latarnią”, *Newsweek Polska*, nr 40.
- Madey M. (1950). „Komisja Specjalna na nowym etapie”, *Państwo i Prawo*, nr 12.
- Majer P. (2004). *Milicja Obywatelska 1944-1957*. Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- Markiewicz W. (2004). „Sekseksmisja”, *Polityka*, nr 45.
- Marszałkiewicz J.A. (1997). *Bezdomność w latach 1945-1997: losy bezdomnych - zmiany i rozmiary zjawiska - rola schronisk*, <http://www.bratalbert.org.pl/bezdom/konferencja.html>.
- Marks K. (1960). *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r.*, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 1. Warszawa: Książka i Wiedza.

- Marks K., Engels F. (1979). *Manifest partii komunistycznej*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Mironowicz E. (2003). *Zmiany struktury narodowościowej w zachodnich obwodach Białorusi w latach 1939-1941*, http://www.bialorus.pl/index.php?pokaz=zmiany_struktury_narodowosciowej&&Rozdzial=polityka_mn.
- Osóbka-Morawski E. (1981). *Dziennik polityczny 1943-1948*. Gdańsk: Wydział Kształcenia Politycznego ZW ZSMP w Gdańsku.
- Raport Ośrodka Badania Opinii Publicznej z badań: *Jakie zachowania potępiamy?*, Warszawa, sierpień 1995, <http://www.tns-global.pl/archive-report/id/732>.
- Rogowska B. (1993). „Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym na Dolnym Śląsku w latach 1945-1947”, w: S. Dąbrowski (red.), *Z badań nad dziejami Dolnego Śląska po II wojnie światowej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Sabitzer W. (2004). *Geschichte der männlichen und weiblichen Prostitution*, http://www.g26.ch/gay_kultur_47.html.
- Schmackpfeffer P. (1989). *Frauenbewegung und Prostitution: über das Verhältnis der alten und neuen deutschen Frauenbewegung zur Prostitution*, docserv.uni-oldenburg.de/publikationen/bisverlag/schfra89/kap1.pdf.
- Sierocka B. (2004). *Lata chude, lata tłuste. Prostytycja w XX wieku o obecnie*, http://www.mnb.krakow.pl/archiwum/22mnb_jesien_2004/mnb_jesien-04.htm#Lata_chude_lata_tluste.
- Sikora M. (2004). „Życie nocne Gdyni”, *Gazeta Świętojańska*, nr 2, <http://www.gazeta.razem.pl/archiwum/>.
- Trzy pytania, trzy odpowiedzi. (2005). *Legalna prostytucja? Kaczyński kontra Senyszyn - specjalnie dla WP*, Wiadomości Wirtualnej Polski, 10 lutego 2005, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,10812,wid,6610549,wiadomosc.html?ticaid=11103>.
- Witowicz B. (2001). *Feminizm wobec prostytucji*, http://www.cpk.org.pl/images/artykuly/attach_99.pdf, s. 43-45.
- Zajac B. (2006). „Sprzedajność niewiast na ziemiach polskich. Przepisy na lekkie obyczaje”, *Pomocnik historyczny*. Bezpłatny dodatek do tygodnika *Polityka*, nr 1(1), luty.
- Zambrowski R. (1946). „Rok pracy komisji specjalnej”, w: *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 7 XII 1945-7 XII 1946*, nakładem Komisji Specjalnej, Warszawa.
- Zaremba M. (2005). *Stalin i prostytucja*, <http://www.neww.org.pl/pl.php/news/news/1.html?&nw=1545&re=1>.
- Zarzecka-Mój B. (2002). *Ulice bez prostytutek*, http://www.efka.org.pl/index.php?action=z_art&ID=101.
- Ziaja A. (2005). *O książce Edwarda J. Bristowa „Prostitution and Prejudice. The Jewish Fight against White Slavery 1870-1939”*, <http://www.bezuprzedzen.pl/rencenze/bristow.shtml>.